



Bogusław Hutek ostrzega przed skutkami złej polityki...

Odchodzenie od węgla to błąd!

Szef górnictwa Solidarności o węglowym paradoksie na rynku s. 10-11

XXXI Pielgrzymka Górników

Wyjątkowy to zawód...

Górnicy znów na Jasnej Górze s. 7-9

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarności Górnicza

LISTOPAD
2021
NR 11 (217)

ISSN 1425-8021

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

CZY ZABRAKNIEM NAM PRĄDU?



strona 12-13

Niech Święta Barbara
nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny
ochronnymi ramionami,
zapewniając poczucie bezpieczeństwa,
komfortu życiowego i pewności dnia jutrzejszego.

Szczęść Boże!

Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego
NSZZ Solidarność

Solidarności Górnicza



KOMENTARZ

Bogusław Hutek



Decydujące dni dla górnictwa

24 LISTOPADA, po wcześniejszym ponagleniu ze strony sygnatariuszy umowy społecznej regulującej zasady transformacji polskiego górnictwa i energetyki, przedstawiciele rządu przybyli do Katowic, by wspólnie ze związkami zawodowymi przedyskutować kwestie, które już za miesiąc mogą wpłynąć na dalszy los sektora.

Wyłożyliśmy premierowi i ministrowi aktywów państwowych panu Jackowi Sasinowi oraz nowemu wiceministrowi aktywów państwowych odpowiedzialnemu za górnictwo panu Piotrowi Pyzikowi swoje obawy związane z przeciagającym się procesem prenotyfikacji umowy społecznej w Komisji Europejskiej. Zwróciliśmy też uwagę, że proces ten spowolnił wraz z odejściem pana ministra Sobonia. Potem przez półtora czy dwa miesiące nie potrafiono wskazać jego następcy. Tymczasem umowa społeczna musi zostać zaakceptowana przez Brukselę do końca grudnia, jeśli ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 2022 roku. W przeciwnym wypadku spółki węglowe wydobywające węgiel energetyczny będą miały poważne problemy z finansowaniem swojej działalności. Na dzień dzisiejszy najbardziej zagrożona jest Polska Grupa Górnicza, bo stanowi podmiot samodzielny - nie wchodzi w skład żadnego koncernu energetycznego.

Czy panowie ministrowie rozwiali nasze obawy? Nie do końca. Wicepremier Sasin stwierdził, że 2 grudnia dojdzie do istotnych konsultacji w Komisji Europejskiej i istnieje szansa, że po nich nastąpi ustna zgoda europejskich urzędników na prenotyfikację umowy. Oby tak się stało. Mam nadzieję, że w krytycznym momencie, z jakim bez wątpienia mamy dziś do czynienia, nie zostaniemy „wystawieni do wiatru”. Zaraz po 2 grudnia mamy się spotkać ponownie. Wtedy zapewne otrzymamy oficjalną informację, czy Bruksela dała „zielone światło” na realizację zapisów umowy społecznej włącznie z kluczowymi dla przyszłości spółek węglowych postanowieniami odnośnie ich subsydiowania z budżetu państwa, czy też nie.

Nie wyobrażam sobie nawet, co może się stać, gdy Unia na prenotyfikację zgody nie wyrazi. O ile nastąpi to z winy rządu - a odwołanie ministra Sobonia w trakcie negocjacji i ociąganie się z powołaniem nowego ministra z pewnością opóźniło rozmowy - rozpoczniemy zdecydowane działania w obronie miejsc pracy tysięcy polskich górników. Wtedy nie będziemy mieli już nic do stracenia. Przed nami decydujące dni.

FELIETON FILOZOFA

Wartości Solidarności – bo źródło wciąż bije...

13 GRUDNIA minie czterdzieści lat od nocy, pod osłoną której władze Polskiej Ludowej, niezgodnie z obowiązującym wówczas prawem, bezczelnie powołując się na obowiązujące wówczas prawo, wprowadziły na terenie całego kraju stan wojenny. Naród Polski miał w zamyśle Jaruzelskiego i Kiszczaka znów zostać ubiczowanym na przegiężu historii.



ROZBUDZONE nadzieje miały zostać stłamszone przez komunistyczną samopomoc rzekomo chroniącą kraj przed bratnią pomocą armii czerwonej i układu warszawskiego. Zawsze znajdowali się w społeczeństwie zdraycy, donosiciele i kapusie na usługach obcych państw, które wysługiwali się tym marginesem wspieranym rublami i markami, za szkodzenie Polsce. Zmieniały się waluty, ale nie tak szybko zmieniają się tradycje, zwłaszcza niechlubne.

Jaruzelski zawsze wiernie służył Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich, a jego instynkt zwiadowcy podpowiadał, komu można zaufać, a kogo tylko wyko-

rzystać. Starannie dobierał współpracowników. Nawet jeśli postawa Polaków zjednoczonych w Solidarności była jednoznaczny prorocctwem koniecznych zmian historycznych, to wprowadzenie stanu wojennego miało albo zapobiec tej konieczności, albo przygotować się do zmiany ustroju w sposób kontrolowany przez komunistów i ich popleczników. Zatrzymanie zmian w imię obydwu koncepcji było jednak dla komunistów konieczne.

Zawzięci partyjni funkcjonariusze może już nie śnili o zaniesieniu na skrawionych bagnietach komunizmu do Lizbony i Madrytu, ale nie dopuszczali myśli o świecie bez jasnych zasad ustanowionych po II wojnie i skrzystalizowanych w zimnowojennej rzeczywistości przez sekretarzy Związku Radzieckiego. Ten partyjny beton zyskał w Polsce ochronę Breżniewa i mógł bezpiecznie trwać. Fundamentalisci partyjni potrzebowali stanu wojennego, by wprowadzić partyjny ład metodami adekwatnymi do kontrrewolucji. Solidarność została uznana za kontrrewolucję, a zgodnie z sowieckimi poradnikami z kontrrewolucją nie wolno dyskutować, bo do kontrrewolucji trzeba strzelać... i strzelano.

Dokończenie na str. 15

PGG

Koszty życia rosną, górnicy chcą podwyżek

Pięć organizacji związkowych wchodzących w skład Pomocniczego Komitetu Sterującego Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) zażądało rozpoczęcia rozmów na temat podwyżek dla pracowników PGG, kierując pismo na ręce prezesa Spółki Tomasza Rogali. Bezpośrednią przyczyną tak zdecydowanego stanowiska strony społecznej jest niespotykana od 20 lat inflacja, przez co realna wartość wynagrodzeń spada coraz szybciej.

ZWIĄZKOWCY przekonują, iż na rzecz realizacji przedstawionego przez nich postulatu przemawiają zwiększona koniunktura na węgiel oraz wyższa wydajność. Jednocześnie ostrzegają, że brak podwyżek w tym roku „doprowadzi nieuchronnie do konfliktu społecznego”.

- W przypadku braku reakcji zarządu na nasze żądania zmuszeni będziemy skorzystać z możliwości przewidzianych ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych - zapowiedziała strona związkowa.

Pod dokumentem widnieją podpisy przedstawicieli Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” PGG SA, ZOK Związku Zawodowego Górników w Polsce PGG, Międzyzakładowego Związku Zawodowego „Kadra” Górnictwo, Komisji Zakładowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w PGG oraz Zakładowej Organizacji Koordynującej Związku Zawodowego Pracowników Dołowych przy PGG.

- O tym, że koszty życia rosną wskutek inflacji, wszyscy wiemy. Ale trzeba pamiętać o czymś jeszcze. Od września, w związku z olbrzymim zapotrzebowaniem na węgiel, górnicy pracują w soboty i niedziele, dzięki czemu wydobyte rośnie, a Spółka zarabia na tym więcej niż zwykle, bo ceny surowca zwyżkują. Oczekiwanie, że ten wysiłek zostanie doceniony i nagrodzony konkretnymi pieniędzmi, jest czymś naturalnym - skomentował treść pisma wiceprzewodniczący ZOK NSZZ „Solidarność” PGG SA Artur Braszkiewicz.

Marek Jurkowski



*Z okazji Dnia Świętej Barbary,
najważniejszego z górniczych świąt,
wytrwałości w ciężkiej pracy
oraz
wielu okazji do wypoczynku po niej,
satysfakcji na co dzień.*

*Wszystkim pracownikom związanych
z przemysłem węglowym*

TRANSFORMACJA W oczekiwaniu na prenotyfikację umowy społecznej

Czy będzie „zielone światło” Brukseli?

2 GRUDNIA Komisja Europejska może dać „zielone światło” dla prenotyfikacji umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa i województwa śląskiego – taką deklarację złożyli przedstawiciele Ministerstwa Aktywów Państwowych podczas spotkania z reprezentantami górniczych central związkowych, które odbyło się 24 listopada w Katowicach. W rozmowach uczestniczył wicepremier i szef MAP Jacek Sasin oraz jego zastępca odpowiedzialny za sektor wydobywczy Piotr Pyzik.

– **Prawdopodobnie** w przyszły czwartek, kiedy jadę tam (do Brukseli – przyp. ŁK) na kolejne rozmowy, jest szansa na „zielone światło” dla dalszych działań. Nie ma żadnych sygnałów, że w tej umowie są jakieś rzeczy, które nie podobają się Komisji Europejskiej, które są dla niej nie do przyjęcia. Wręcz odwrotnie, widzę tam przychylność – powiedział wiceminister Pyzik. Dodał jednocześnie, że proces ostatecznej notyfikacji umowy społecznej przez KE może potrwać jeszcze nawet 10-12 miesięcy.

Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” stwierdził po zakończeniu spotkania, że bezpośrednio po prenotyfikacji, czyli udzieleniu wstępnej, nieformalnej jeszcze zgody Komisji Europejskiej na górnictwo umowę społeczną, powinna zostać uchwalona w polskim parlamencie nowa ustawa górnictwa, która umożliwi uruchomienie pomocy publicznej dla sektora wydobywczego.

Wiceminister Piotr Pyzik nie potwierdził jednoznacznie, że tak właśnie się stanie. Wskazał jedynie, że prenotyfikacja umowy społecznej, która może nastąpić 2 grudnia, „dla naszej gospodarki, a na pewno dla przemysłu wydobywczego może być decydująca”.

Tematem rozmów w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim były również o elementy umowy społecznej, których realizacja miała zostać rozpoczęta jeszcze przed zaakceptowaniem całego dokumentu przez Komisję Europejską. Chodzi m.in. o inwestycje w nowoczesne, niskoemisyjne technologie węglowe, czy też powołanie Funduszu Transformacji Śląska, czyli instytucji, która ma się zająć finansowaniem przemian gospodarczych w regionie. – Dostaliśmy dosadnie wyartykułowaliśmy, że w naszej ocenie wiele tych elementów nie jest realizowanych. To wszystko musi nabrać przyspieszenia, żebyśmy za miesiąc



czy półtora znowu nie stwierdzili, że jesteśmy w tym samym miejscu – podkreślił Dominik Kolorz.

Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania szef śląsko-dąbrowskiej powiedział dziennikarzom, że realizacja umowy spo-

łecznej nie wygląda najlepiej. – Widmo akcji protestacyjnej nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Nie wiem, czy to będzie jeszcze ten rok, czy to będzie początek przyszłego roku. W każdym razie sytuacja naj-

zwyczajniej w świecie zmusi nas do tego, żeby biernie już nie patrzeć na to wszystko, co jest niewykonywane” – powiedział szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Dokończenie na str. 11

Z okazji Barbórki kierujemy do wszystkich Górników i Pracowników przemysłu górnictwa oraz ich Rodzin płynące z serca wyrazy najwyższego uznania i szacunku. Składamy serdeczne życzenia szczęścia górnictwa, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. Życzymy wytrwałości w ciężkiej i niebezpiecznej pracy, niech św. Barbara nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny swoją opieką.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
CZW „Węglozbyt” S.A.

 **WĘGLOZBYT**



COP26 W ocenie szefa śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”...

Górnictwo nie może czekać przez kolejny rok

COP26 wyraźnie pokazał, że największe i najsilniejsze gospodarki na świecie nie zamierzają pozbywać się węgla i innych paliw kopalnych. (...) Szczyt w Glasgow jest kubłem zimnej wody dla Europy i miejmy nadzieję, że będzie to pierwszy krok do otrzeźwienia. Od polskiego rządu należy teraz oczekiwać, że w kwestii polityki klimatycznej wreszcie przestanie dawać ciała w Brukseli - ocenił szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz, podsumowując 26. Konferencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP26), która od 31 października do 13 listopada obradowała w szkockim Glasgow.

PRZEWODNICZĄCY regionalnych struktur Związku zaznaczył, że z punktu widzenia Polski w Glasgow przyjęto dwa istotne dokumenty: deklarację ponad 40 państw z 4 listopada dotyczącą rezygnacji z paliw kopalnych oraz „Pakt klimatyczny z Glasgow” (Glasgow Climate Pact), główną deklarację wieńczącą szczyt.

Informacje o pierwszym z nich zelektryzowały środowisko górnicze.

- Doniesienia (...) były bardzo niepokojące, gdyż głosiły, że nasz kraj zobowiązał się do odejścia od węgla już w latach trzydziestych. Następnie te informacje zostały zdementowane przez ministerstwo klimatu, które oświadczyło, że w przypadku polskiej rezygnacji z węgla ma nastąpić w latach 40-tych lub - jak zostało to ujęte w dokumencie - najwcześniej jak to możliwe po upływie tego terminu. Byłoby to zgodne z umową społeczną zawartą przez rząd ze związkami zawodowymi, w której zapisano funkcjonowanie sektora wydobywczego do 2049 roku - wyjaśnił Dominik Kolorz.

Zupełnie inny wydźwięk ma dokument końcowy. - W nim w ogóle nie ma już mowy o odejściu od węgla, a jedynie o podjęciu wysiłków na rzecz ograniczenia produkcji energii z tego surowca. Nie padają też żadne daty. Co warto podkreślić, zarówno w deklaracji z 4 listopada, jak i w „Pakcie klimatycznym z Glasgow”



mowa wyłącznie o energetyce węglowej niewyposażonej w instalacje pozwalające zmniejszyć emisję CO₂. To bardzo ważne, bo ten zapis oznacza, że droga dla nowoczesnych, niskoemisyjnych technologii węglowych pozostaje otwarta i że największe gospodarki na świecie zamierzają te technologie rozwijać - stwierdził szef Zarządu Regionu (ZR) Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Przypomnijmy, że właśnie niskoemisyjnym technologiom węglowym poświęcony jest rozdział II. umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa podpisanej przez polski rząd i związki zawodowe 28 maja tego roku.

- Pół żartem, pół serio można powiedzieć, że wyprzedziliśmy to, co ustalono na COP26. A mówiąc już

zupełnie poważnie, po tym, co stało się w Glasgow, musimy jeszcze mocniej naciskać na polski rząd, aby te inwestycje technologiczne zawarte w umowie społecznej jak najszybciej zrealizował. To absolutna konieczność również w kontekście kryzysu surowcowego, w którym obecnie pogrążony jest cały świat. Dzisiaj bardzo wyraźnie widać, jak wielką głupotą byłaby rezygnacja z własnych surowców energetycznych. Tym bardziej że rozwój technologiczny pozwala wykorzystywać je w sposób coraz bardziej przyjazny dla środowiska - zauważył związkowiec.

Według Dominika Kolorza „COP26 wyraźnie pokazał, że największe i najsilniejsze gospodarki na świecie nie zamierzają pozbywać się węgla i innych paliw

kopalnych”. Tymczasem Polsce oraz gospodarkom pozostałych krajów członkowskich wciąż zagraża forsowany przez Brukselę pakiet „Fit for 55”, gdzie przewidziano nałożenie dodatkowych opłat z tytułu emisji „gazów cieplarnianych” na każdą niemal dziedzinę życia.

- Znowu okazało się, że Unia Europejska w swoim szaleństwie klimatycznym jest całkowicie osamotniona. Szczyt w Glasgow jest kubłem zimnej wody dla Europy i miejmy nadzieję, że będzie to pierwszy krok do otrzeźwienia. Od polskiego rządu należy teraz oczekiwać, że w kwestii polityki klimatycznej wreszcie przestanie dawać ciała w Brukseli. Należy oczekiwać, że wykorzysta ustalenia COP-u i będzie dążyć do głębokiej rewizji tej polityki. W wyemitowanym już po zakończeniu COP26 wywiadzie prezes Jarosław Kaczyński dopuścił możliwość zawetowania przez Polskę unijnego pakietu „Fit for 55”. Być może jest to sygnał zmiany kursu. Oby tak właśnie było - wyraził nadzieję przewodniczący ZR.

Następnie odniósł się do nominacji Piotra Pyzika na funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych (MAP) odpowiedzialnego za transformację spółek energetycznych i górnictwo węglowe.

- Ostatnie decyzje kadrowe w rządzie nie napawają optymizmem. (...) Ciężko wskazać, jakie kompetencje

dotyczące górnictwa posiada Piotr Pyzik. (...) W „Solidarności” zawsze kierujemy się zasadą, że oceniamy ludzi po czynach, ale w tym przypadku naprawdę trudno się do tej kandydatury pozytywnie odnieść. Pan minister Pyzik do tej pory był znany głównie z pokazywania środkowego palca w Sejmie. Oby nie był to prognostyk tego, jak będą wyglądały jego relacje ze stroną społeczną - napisał.

Kończąc, poruszył kwestię relacji strony społecznej z kierowanym przez wicepremiera Jacka Sasina resortem aktywów państwowych, które - jego zdaniem - „nie są najlepsze”. Ponadto wciąż nie wiadomo, kiedy w Komisji Europejskiej zostanie notyfikowana kluczowa dla przyszłości polskich kopalń umowa społeczna.

- Na początku listopada skierowaliśmy wniosek o pilne spotkanie z wicepremierem i szefem MAP Jackiem Sasinem, który w imieniu rządu RP podpisał umowę społeczną dotyczącą transformacji górnictwa i województwa śląskiego. Do dzisiaj nie dostaliśmy odpowiedzi. Takie spotkanie musi się odbyć jak najszybciej, bo niestety docierają do nas informacje, że procedura notyfikacji umowy społecznej przez Komisję Europejską potrwa jeszcze bardzo długo i niewykluczone, że zakończy się dopiero za rok - poinformował Dominik Kolorz. - W tej sytuacji jedynym sposobem, aby pchnąć umowę społeczną do przodu i zabezpieczyć stabilne funkcjonowanie branży górniczej, jest wdrożenie przez rząd rozwiązań zapisanych w umowie społecznej, jeszcze zanim uzyska ona notyfikację Brukseli. Rząd musi zaryzykować, znowelizować ustawę o funkcjonowaniu górnictwa i wdrożyć system subsydiowania wydobycia zapisany w umowie społecznej w ciągu najbliższych tygodni. Górnictwo nie może czekać jeszcze przez kolejny rok. Jeśli rząd tego ryzyka nie podejmie, będziemy musieli przejść do czynnych akcji protestacyjnych - podsumował lider największego regionu związkowego w kraju.

Marek Jurkowski

GRUPA KOK®

Z okazji Górniczego Święta – Barbórki
Górnikom, Pracownikom Kopalń, Spółek Górniczych
i wszystkich instytucji związanych z przemysłem wydobywczym
wraz z Państwa Rodzinami
składamy życzenia dobrego zdrowia, radości, pomyślności
w życiu zawodowym i prywatnym.
Życzymy spokojnej i bezpiecznej pracy,
wytrwałości i odwagi w codziennym trudzie.
Z górniczym pozdrowieniem

Szczęść Boże

- Zarząd i Pracownicy Grupy KOK sp. z o.o.



COP26 Klimatyczny aktywizm zderzony z rzeczywistością

Globalny rozjazd

OD 31 października do 13 listopada 2021 r. w szkockim mieście Glasgow odbyła się 26. konferencja klimatyczna ONZ. Potwierdziła ona, że świat jest podzielony w podejściu do energetyki węglowej a dwa najludniejsze państwa świata - Chiny oraz Indie - z węgla rezygnować nie zamierzają.

Jednym z najważniejszych postanowień COP26 było wezwanie do odejścia świata od węgla. Ta deklaracja jest jednak dość łagodna, Chiny oraz Indie naciskały na osłabienie sformułowań dotyczących węgla, w efekcie czego w deklaracji końcowej z COP26 zamiast o „wycofywaniu się” z użycia węgla mowa jest o „stopniowym zmniejszaniu” jego użycia. Z powodu sporów m.in. na temat tego zwrotu konferencja zakończyła się o ponad dzień później niż pierwotnie planowano.

Rozwój gospodarczy i likwidacja ubóstwa

Uczestników COP26 wezwano również do zaprzestania subwencji paliw kopalnych. Podczas obrad stopniowo jednak łagodzone i te zapisy i w rezultacie w tekście deklaracji końcowej konferencji mówi się tylko o węglu kamiennym oraz o „niewydajnych” subwencjach, przy czym samo pojęcie „niewydajne” nie zostało bliżej zdefiniowane.

Indyjski minister ds. klimatu Bhupender Yadav pytał, jak kraje rozwijające się, takie jak Indie, mogą obiecywać stopniowe wycofywanie węgla i subsydiów na paliwa kopalne, skoro „muszą jeszcze zająć się swoimi programami rozwoju i likwidacją ubóstwa”.

I tu jest chyba jeden z najważniejszych sporów dotyczących stosowania paliw kopalnych, w tym węgla, na świecie. Stare powiedzenie mówi, że bogaty biednego nie zrozumie - i tutaj ono doskonale pasuje do dyskusji o stosowaniu węgla. Bogate kraje dążą do zaprzestania stosowania węgla, ale kraje bied-

ne i wciąż rozwijające się, jak Indie i Chiny, stawiają na węgiel, jako na paliwo tańsze od innych. Kraje te stawiają na silny rozwój gospodarczy i likwidację wciąż ogromnych obszarów biedy - i trudno się dziwić, że są to dla nich najważniejsze zadania. Ta oczywistość dotarła nawet do globalnych liderów dyskusji o odchodzeniu od węgla.

Patricia Espinosa, sekretarz wykonawcza UNFCCC (Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu) oceniła, że porozumienie jest mimo wszystko ogromnym krokiem naprzód.

Przyznała, że jest „wiele milionów ludzi, którzy są zależni od przemysłu paliw kopalnych” i wielu bezbronych i biednych ludzi, którzy również są zależni od tego jako źródła energii.

- Z jednej strony mamy jasność, że jest to bardzo duże źródło emisji i musimy się tego pozbyć. Z drugiej strony, musimy również zrównoważyć konsekwencje społeczne dla tak wielu ludzi na całym świecie, zwłaszcza w krajach biednych - przekonywała Patricia Espinosa.

Bez nowych elektrowni węglowych

Polska znalazła się w grupie 40 krajów, które podczas konferencji klimatycznej w Glasgow zobowiązały się do odchodzenia od węgla. W gronie tym zabrakło jednak największych gospodarek świata, czyli USA i Chin, a także innych wielkich użytkowników węgla, jak Indie i Australia.

Komentując porozumienie 40 państw, minister Australii ds. surowców Keith Pitt zapowiedział, że jego



Premier Mateusz Morawiecki w rozmowie z Narendrą Modim, premierem Indii, podczas szczytu COP26. Polska znalazła się w grupie 40 krajów, które podczas konferencji klimatycznej w Glasgow zobowiązały się do odchodzenia od węgla. Indie odmówiły takiej deklaracji.

kraj będzie nadal eksporterem węgla przez „wiele dekad” i nie ograniczy przemysłu węglowego. Podkreślił przy tym, że australijskie zasoby węgla należą do złóż o najwyższej jakości na świecie i dlatego kraj nadal „będzie miał przez dekady rynki zbytu”.

- A jeśli kupują, to my sprzedajemy - dodał Pitt i oświadczył, że według prognoz popyt na węgiel będzie rósł do 2030 roku.

- Jeśli my nie zdobędziemy tego rynku, zrobi to ktoś inny - ocenił Keith Pitt.

W Glasgow 18 krajów po raz pierwszy obiecało, że po zakończeniu eksploatacji swoich elektrowni węglowych nie będzie inwestować w nowe jednostki węglowe. Wśród tych państw są Polska, Ukraina, Wietnam i Chile. Ze strony Polski nie jest to żadne zaskoczenie, od dawna bowiem wiadomo, że żadnych nowych elektrowni węglowych w Pol-

sce nie będzie. Ostatnią elektrownią na węgiel w Polsce miał być blok na węgiel kamienny o mocy 1000 MW w Elektrowni Ostrołęka. Od wielu miesięcy wiadomo, że on nie powstanie, w jego miejsce zostanie wybudowany blok gazowy. Deklaracja Polski doskonale wpisala się w antywęglową retorykę podczas COP26, ale nie jest ona żadnym przełomem.

Bez samochodów spalinowych

W Glasgow Polska przyłączyła się również do deklaracji dotyczącej zakazu rejestracji samochodów spalinowych od 2035 r. Wśród sygnatariuszy tego dokumentu są także Wielka Brytania, Indie, Austria, Kanada, Kenia i Turcja. Na liście nie ma natomiast Niemiec i Francji, czyli krajów, które należą do największych producentów samochodów na świecie.

Z deklaracji wynika również, że koncerty samochodowe mają dążyć do tego, by najpóźniej od 2035 roku na wiodących rynkach sprzedawać wyłącznie samochody osobowe i furgonetki o zerowej emisji. Pod deklaracją podpisało się kilka znaczących firm motoryzacyjnych, jak Mercedes, Ford i General Motors, Volvo, chiński BYD i Jaguar/Land Rover.

Eksperti zwracają uwagę, że deklaracja ta jest tylko deklaracją, bez żadnych konkretnych zobowiązań. Maciej Mazur, dyrektor zarządzający Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych (PSPA), zajmującego się m.in. promowaniem samochodów elektrycznych podkreśla, że deklaracja podpisana na COP26 to pierwsze takie stanowisko polskiego rządu w zakresie końca sprzedaży samochodów z silnikami spalinowymi.

Jego zdaniem, w ślad za deklaracjami powinny jednak zostać wdrożone konkretne instrumenty - w pierwszej kolejności w postaci aktualizacji krajowych celów strategicznych w tym zakresie, a następnie - w dalszej perspektywie - wprowadzenie odpowiednich, wiążących regulacji prawnych. Bez takich regulacji deklaracja taka pozostanie jedynie ładnie wyglądającą zagrywką marketingową.

Miliardy dla klimatu

W Glasgow państwa rozwinięte potwierdziły swoje zobowiązanie do przekazania 100 miliardów dolarów rocznie na rzecz pomocy państwom rozwijającym się. Wprawdzie cel ten nie został zrealizowany w latach 2020-21 jak planowano wcześniej, ale według złożonych obietnic ma to się udać do 2023 roku. Państwa rozwinięte zobowiązały się też do podwojenia środków przeznaczanych w państwach rozwijających się na rzecz adaptacji do zmian klimatu. Rozpoczęto także prace nad nowym celem finansowym. Ma on obowiązywać po 2025 roku.

Już poznaliśmy miejsca kolejnych konferencji. W kolejnych latach gospodarzami szczytów klimatycznych będzie Egipt (w 2022 r. jako przedstawiciel państw afrykańskich) oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie (w 2023 r. jako przedstawiciel państw regionu Azji i Pacyfiku).

Opr. IDS

Pragniemy złożyć całej
Braci Górniczej
życzenia wszelkiej pomyślności
oraz wytrwałości w ciężkiej
i niebezpiecznej pracy
Niech Święta Barbara,
za włożony trud i ogromne poświęcenie,
zapewni Wam poczucie bezpieczeństwa

SZCZĘŚĆ BOŻE

 JSW Szkolenie i Górnictwo

Konferencja bez konsekwencji

OD 31 października do 13 listopada w szkockim Glasgow obradowała 26. Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP26). Jednym z jej uczestników był przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” Jarosław Grzesik, z którym rozmawiamy o przebiegu COP26 i treści przyjętej tam deklaracji.



Solidarność Górnicza: - **Panie przewodniczący, kolejna konferencja klimatyczna COP za nami. Niepokój środowiska górniczego wzbudziło podpisanie przez Polskę deklaracji o odejściu od węgla. Przekaz medialny był taki, że Polska - akceptując treść owej deklaracji - wyraziła zgodę na przyspieszenie własnej „dekarbonizacji”. Dokument końcowy konferencji był już jednak znacznie łagodniejszy w treści. Czy pracownicy kopalń węgla kamiennego, kopalń węgla brunatnego oraz energetyki konwencjonalnej powinni się czegoś obawiać? I czy postanowienia z Glasgow będą miały wpływ na polski sektor paliwo-energetyczny?**

Jarosław Grzesik, przewodniczący KSGiE NSZZ „Solidarność”: - Według mnie ta konferencja nie będzie miała dla nas żadnych skutków. Deklaracja końcowa COP26 jest tak „mięka” w treści, że w zasadzie - na nasze szczęście - nic nie znaczy. Samo zawarte tam stwierdzenie, że stopniowo będzie się redukowało ilość węgla w energetyce i w ogóle ilość zużywanego węgla, nie niesie ze sobą żadnego zagrożenia, skoro nie zapisano tam żadnych terminów, w których ta redukcja miałaby się dokonać. Owszem, po tej pierwszej deklaracji powstało pewne zamie-

szanie, bo na pierwszy rzut oka wyglądała ona dość niebezpiecznie - zakładała na przykład, iż część krajów odejdzie od węgla w latach 30-tych XXI wieku, a część uczyni to w latach 40-tych. Z późniejszej rozmowy z minister klimatu i środowiska panią Anną Moskwą wynikało jednak, że Polska jest w gronie państw, które miałyby odejść od węgla w latach 40-tych, co jest zgodne z zapisami wynegocjowanej przez górnicze centrale związkowe i rząd umowy społecznej. Poza tym polski rząd traktował ten dokument jako gest dobrej woli w stosunku do Brytyjczyków, którzy byli gospodarzami szczytu. W tym miejscu warto przypomnieć, że ambicją kolejnych państw-gospodarzy konferencji klimatycznych COP jest pozostawienie po sobie jakiegoś śladu, jakiegoś porozumienia, pod którym podpisałoby się możliwie wiele krajów. Potem

obwieszczają całemu światu, że COP zakończył się sukcesem, a oznaką tego sukcesu jest podpisana deklaracja, w której mówi się o zwiększaniu „ambicji klimatycznych” poprzez redukcję emisji tak zwanych gazów cieplarnianych. Światowa opinia publiczna ma odnieść wrażenie, że dzięki tym konferencjom zbliżamy się do momentu, kiedy uda nam się „uratować planetę”. I właśnie temu służą wypracowywane tam porozumienia - aby państwo-gospodarz miało się czym pochwalić. Jeśli natomiast chodzi o konkrety, końcowa deklaracja jest tak nieprecyzyjna, że wszyscy aktywiści ekologiczni, którzy liczyli na kontynuację „antywęglowej krucjaty”, mogą czuć się szczerze rozczarowani.

Czyli zaostrożenia „walki z globalnym ociepleniem” nie będzie?

Przynajmniej nie na poziomie światowym. Żadnych globalnych decyzji o uruchomieniu kolejnego etapu „szaleństwa klimatycznego” nie podjęto. Zresztą, nie byłoby to chyba możliwe, bo przedstawiciele państw, które emitują najwięcej „gazów cieplarnianych”, w tej konferencji praktycznie nie uczestniczyli.

Skoro tak, to może przynajmniej jakieś merytoryczne dyskusje na temat przyszłości górnictwa i energetyki tam przeprowadzono?

Niestety, organizacja tej konferencji była tak fatalna, że więcej czasu zajmowały formalności niż samo uczestnictwo i udział w panelach dyskusyjnych. Miałem możliwość uczestniczenia w kilku konferencjach tego typu i nigdzie nie było takiego bałaganu, jak w Glasgow. Zaczęło się od tego, że przed rozpoczęciem

COP26 organizatorzy zaapelowali do całego świata, by mimo czwartej fali pandemii koronawirusa śmiało przyjeżdżać i brać udział we wszystkich wydarzeniach okołokonferencyjnych na miejscu. Okazało się jednak, że w Wielkiej Brytanii obowiązują liczne obostrzenia sanitarne, z których uczestników COP26 nie wyłączono. Każdy uczestnik konferencji otrzymał pakiet testów do indywidualnego wykonywania i każdego dnia musiał sobie taki test wykonać, po czym jego wynik należało zarejestrować w rządowym systemie. Dopiero na podstawie SMS-a stanowiącego potwierdzenie rejestracji w systemie można było przejść przez pierwszą bramę i poddać się kontroli osobistej oraz kontroli dokumentów. Wszędzie ustawiły się gigantyczne kolejki. Mało tego, czasami już po przejściu tych wszystkich etapów kontroli okazywało się, że w niektórych spotkaniach nie można było wziąć udziału i to mimo otrzymania zaproszenia. Dostawało się wiadomość o możliwości uczestniczenia w danym wydarzeniu wyłącznie drogą internetową, co równie dobrze można byłoby zrobić z Katowic. Samo miasto też było słabo przygotowane do przyjęcia takiej liczby uczestników. Bardzo wielu z nich było zakwaterowanych w odległym Edynburgu i codziennie dojeżdżało po półtorej godziny pociągiem czy autobusem. Organizacyjnie - kłapa. Uwagę próbowali skupiać na sobie protestujący aktywiści, przy czym więcej było policjantów, którzy ich ochraniali. Manifestowały też lewackie organizacje polityczne pod czerwonymi i tęczowymi flagami. Niewiele to miało wspólnego z tematyką konferencji, ale odbywało się w zasadzie codziennie.



Uwagę próbowali skupiać na sobie protestujący aktywiści, przy czym więcej było policjantów, którzy ich ochraniali. Manifestowały też lewackie organizacje polityczne pod czerwonymi i tęczowymi flagami.

rozmawiał: Marek Jurkowski

Wszystkim Górnikom i pracownikom przemysłu węglowego

z całego serca dziękujemy za całoroczną ciężką i rzetelną pracę, która zapewnia nam wszystkim ciepło i energię.

W dniu górniczego święta składamy Wam wyrazy najwyższego szacunku i uznania.



XXXI PIELGRZYMKA GÓRNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ

Wyjątkowy to zawód i wprost rycerski

NA DWIE niedziele przed Barbórką - jak co roku - górnicy, energetycy, elektrycy i elektronicy dziękowali Matce Boskiej Częstochowskiej za otrzymane łaski i prosili o dalsze błogosławieństwa podczas zorganizowanej przez Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” XXXI Pielgrzymki Górników na Jasną Górę.



JEJ przewodniczący, Jarosław Grzesik podkreślił, że pielgrzymka jest podziękowaniem za całoroczną pracę, w intencji polskiego górnictwa, o szacunek dla pracy i bezpieczeństwo w kopalniach, to także modlitwą, za tych, którzy odeszli już na „wieczną szychtę”. – Na węglu kamiennym, brunatnym opiera się całe bezpieczeństwo energetyczne całego kraju. Ważne jest wydobywanie soli, metali jak miedź, cynk czy ołów – mówił Grzesik.

– Modlimy się, jak co roku nie tylko o zdrowie i bezpieczną pracę, ale także o przyszłość naszej branży. Abyśmy mogli jeszcze długo pracować i przez wiele lat stanowić o bezpieczeństwie energetycznym naszego kraju. Te intencje od lat są niezmiennie – dodał szef Sekretariatu.

Pielgrzymka rozpoczęła się w położonym kilkaset metrów od jasnogórskiego wzgórza kościele pod wezwaniem świętej Barbary. Pątników przywitał ojciec Ryszard Bortkiewicz, proboszcz parafii.

Następnie pielgrzymi wraz z pocztami sztandarowymi utworzyli pochód, który skierował się ku Jasnej Górze. Tam - na klasztornych wałach - odprawiono nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Przez jego rozpoczęciem obecne delegacje złożyły kwiaty przy pomniku błogosławionego ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Centralnym punktem XXXI

Pielgrzymki Górników na Jasną Górę była msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem biskupa pomocniczego diecezji opolskiej księdza Pawła Stobrawy, któremu towarzyszyli duchowni związani z sektorem wydobywczym, wśród nich kapelan KSGiE NSZZ „Solidarność” ks. prałat Bernard Czernecki oraz kapelan Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Górnictwa Węgla Kamiennego w Bytomiu ks. dziekan Dariusz Pietraś. Kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej (Cudownego Obrazu) szczerze wypełnili górnicy wydobywający węgiel kamienny, węgiel brunatny, rudy miedzi, rudy cynku i ołowiu, sól, siarkę, kruszywa, ropę naftową i gaz. Nie zabrakło energetyków, elektryków i elektroników.

W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz NSZZ „Solidarność”, między innymi pierwszy zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej Bogdan Biś, przewodniczący Zarządu Regionu Częstochowskiego Jacek Strączyński, przewodniczący KSGiE Jarosław Grzesik i przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego Bogusław Hutek. Rząd reprezentował wiceminister aktywów państwowych odpowiedzialny za górnictwo Piotr Pyzik, zaś Wyższy Urząd Górniczy - drugi wiceprezes Piotr Wojtacha.

Dokończenie na str. 8-9

Z okazji Dnia Świętej Barbary życzymy Wszystkim Górnikom, Pracownikom Kopalni Węgla Kamiennego „Bobrek-Piekary” oraz pracownikom przemysłu węglowego zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz wytrwałości w ciężkiej i niebezpiecznej pracy.

Dziękujemy za całoroczną rzetelną pracę,

która zapewnia nam wszystkim ciepło i energię.

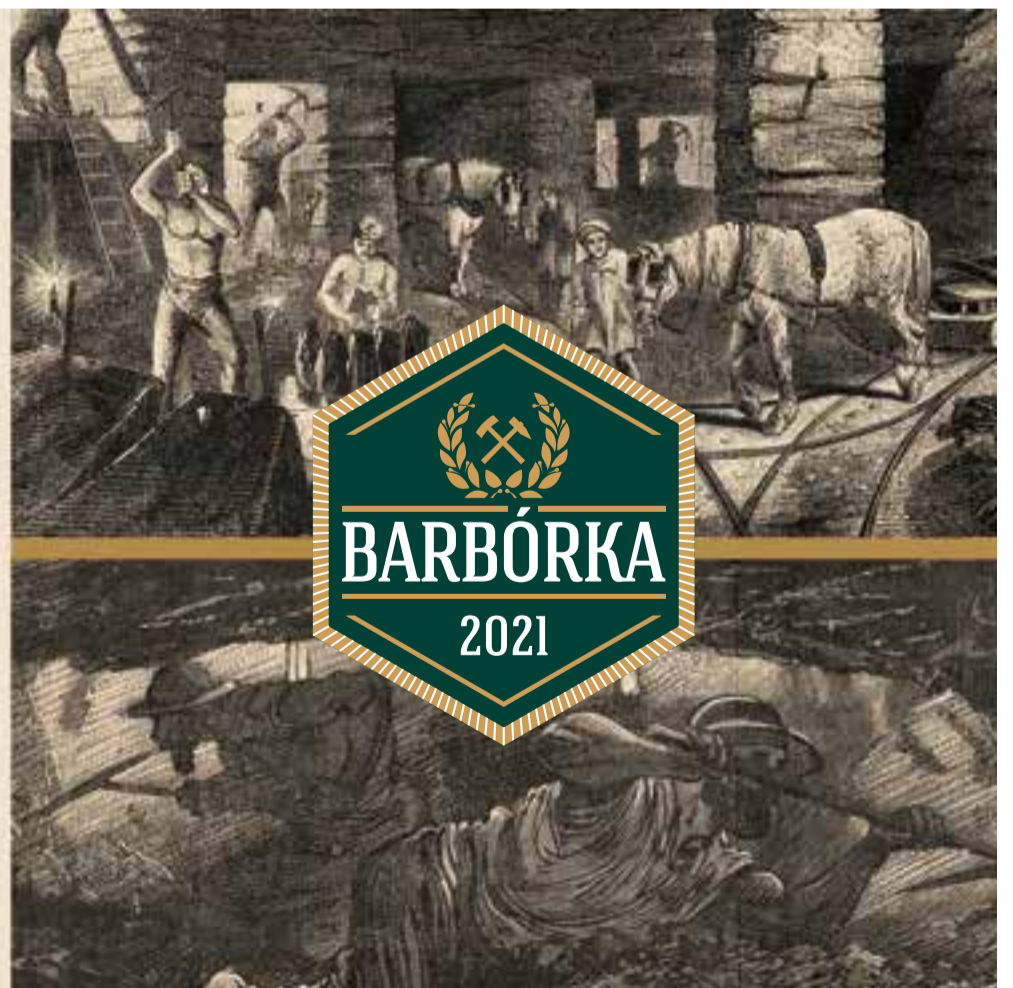
Niech Święta Barbara otacza Was i Wasze Rodziny nieustającą opieką.

Szczęść Wam Boże!

Bracia Górnicy!

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Węgłokoks Kraj


WĘGŁOKOKS
KRAJ



Dokończenie ze str. 7

- Królowo Polski i Matko nasza, różne stany i różni ludzie, ludzie różnych zawodów przychodzą do Ciebie na audiencję. Przychodzą przede wszystkim dzisiaj (...) polscy górnicy, górnicy różnych sektorów przemysłu wydobywczego. (...) Na początku dziejów ludzkich Bóg powiedział do ludzi - „czyńcie sobie

ziemię poddaną”. I złożył Bóg w ziemi różnego rodzaju kopaliny. Wydobywa je i przekształca człowiek, którego nazywamy „górnikiem”. Wyjątkowy to zawód i wprost rycerski. Świadczy o tym szabla u boku wielu górników. Patronką tego zawodu jest święta Barbara, męczennica za wiarę, wytrwała w swym postępowaniu i mężna w wyznawaniu Chrystusa aż do śmierci. I może

dlatego właśnie patronuje temu zawodowi, bo trzeba mieć dużo siły i wiary w tym zawodzie, w tym podziemnym świecie - stwierdził o. Jan Zinówko w słowie wstępnym.

Postaci świętej Barbary i jej postawie wobec wartości głoszonych przez Jezusa Chrystusa poświęcił swoją homilię bp Paweł Stobrawa. Treść kazania stanowiła odniesienie do przypadającego na ostatnią niedzielę roku kościelnego święta Chrystusa Króla.

- Z wypowiedzi Jezusa wynika, iż Jego królestwo jest zupełnie inne niż te, które ludzie ustanawiali i o które zbrojnie walczyli. Królestwo Chrystusa jest królestwem serc, a jego bogactwa nie mierzy się wartościami materialnymi, a więc wielkością terytorium, siłą armii, zasobem bogactw materialnych, dobrą gospodarką, wysokimi płacami, silnym pieniądzem. Wielkość i siłę tego królestwa mierzy się wielkością wartości duchowych, a więc wielkością dobra, prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, zdolnością do poświęcenia, zdolnością do

ofiary, bezinteresowną służbą, wytrwałością w cierpieniu, zdolnością do przebaczenia. Tak Chrystusowe królestwo i w takie królestwo wpięła swoje życie patronka górników i energetyków święta Barbara. (...) Nie przeraziła się groźbą śmierci, którą miała ponieść dla Chrystusa, bo była przekonana, że ta śmierć daje wieczne szczęście u Boga - zauważył duchowny. - I tę niezwykłą świętą górnicy, ludzie ciężkiej pracy, obrali sobie jako patronkę i orędowniczkę przed Bożym majestatem - dodał.

Przypomniał, jak wielkie znaczenie dla pracowników sektora wydobywczego ma kult świętej Barbary.

- Jej wizerunki, figury spotykamy w kopalniach - na ziemi i pod ziemią. Przed figurą świętej Barbary zatrzymują się górnicy, udając się na szczytę i po jej zakończeniu, a jej wspomnienie co roku obchodzą bardzo uroczyście - ze szczególnym nabożeństwem i szacunkiem. Dzisiaj, podczas XXXI Pielgrzymki na Jasną Górę, w uroczystość Chrystusa Króla i z okazji

zbliżającego się wspomnienia Waszej patronki, wpatrzeni w świętą Barbarę, która pozwoliła, by Jezus był Królem jej serca, chcemy tutaj, na Jasnej Górze, wyśpiewać dziękczynne „Te deum laudamus” za łaski, które towarzyszyły Wam w kolejnym roku Waszej ciężkiej pracy - wskazał biskup Stobrawa.

Podkreślił rolę górnictwa i energetyki w gospodarce i życiu codziennym.

- Zgromadzeni razem z Wami na tym dziękczynieniu i modlitwie dziękujemy za dobro, które dzięki Waszej pracy staje się udziałem nas wszystkich - za nasze ogrzane mieszkania, za surowce niezbędne dla współczesnego człowieka i za to wszystko, co istnieje dzięki energetyce - powiedział.

Wspomniał również, że modli się za górników, którzy odeszli na „wieczną szczytę”, zwłaszcza tych, którzy ponieśli śmierć podczas pracy oraz za ich rodziny.

Część homilii została poświęcona obawom związanym z rozpoczynającą się transformacją górnictwa



W dniu Świętej Barbary pragniemy przekazać wyrazy szacunku i uznania dla Braci Górniczej za codzienny trud i odpowiedzialną pracę.

Składamy również serdeczne życzenia: zdrowia i pomyślności oraz spełnienia zawodowych i osobistych planów. Szczęść Boże!

Zarząd i Pracownicy
GSU Spółka Akcyjna

Kompleksowe
UBEZPIECZENIA
dla Ciebie

Oddziały GSU znajdziesz na terenie całej Polski
www.gsusa.pl / www.gsupomoc.pl
Infolinia 801 401 999

 **GSU**
spółka akcyjna

węglowego i temu, by bez względu na okoliczności pamiętać o Bogu.

- Z niepokojem myślimy o przyszłości. Razem z Wami niesiemy w sercu niepewność, którą rodzi zapowiedź zmian strukturalnych w sektorze górniczym i energetyce. (...) W radościach, które przeżyacie, ale również w troskach i niepokojach, które Wam towarzyszą, starajcie się jednak pamiętać o sprawie najważniejszej - o sobie, o inwestowaniu w siebie, w swoje życie duchowe. O tym obowiązku przypomina nam dzisiejsza uroczystość. (...) Chrystus wcale nie oczekuje od nas jakichś wielkich, heroicznych czynów, ale konieczne jest, aby Pan Bóg zajął w naszym życiu pierwsze miejsce. Ważną sprawą jest troska, aby swoją codzienność przeżywać w jedności z Bogiem, oprzeć się na wierze. Potrzebna jest zwykła ludzka uczciwość, życzliwość, dobroć, poszanowanie i te wartości (...) chcecie pielęgnować w sobie, w swoich rodzinach - nadmieniał biskup.

Górnicy boją się o swoje miejsca pracy, obawiają się zamykania

kopalni i zakładów. - Żebyśmy przetrwali, żeby rządzący zrozumieli, że węgiel to jest podstawa energetycznego bezpieczeństwa państwa, żeby przejrzyli na oczy, że to, co się dzisiaj dzieje. W Europie brak energii, a my możemy mieć własną energię, z własnego źródła, ekologiczną, bo są już takie systemy, że można spalać węgiel ekologicznie - przekonywał Bogusław Hutek, przewodniczący górniczej „Solidarności”.

Leszek Wróbel emerytowany górnik Kopalni Węgla Kamiennego „Pniówek”, podkreślił, że wiara umacnia górników nie tylko w pracy, ale i w domu, bo górniczy zawód jest ciężki. W kopalni, która należy do tzw. kopalni metanowych i obowiązuje w niej najwyższy - 4 stopień zagrożenia wybuchem metanu, przepracował 26 lat. Na pielgrzymkach modli się za swego zmarłego tragicznie w kopalni szwagra. - To była jego ostatnia szychta, za dwa tygodnie miała mu się urodzić córka, zginął w tzw. przodku od rozrzutu skał - opowiadał górnik. Pielgrzymka zgro-

madziła górników nie tylko węgla kamiennego, ale także brunatnego, rud cynku i ołowiu, siarki, miedzi, soli oraz ropy naftowej także pracowników elektrowni i elektrociepłowni. Przybyły rodziny górnicze, emeryci i renciści.

Z jej okazji na jasnogórskiej wieży zawisły zielono-czarne flagi. „Czerń symbolizuje świat podziemny, mrok podziemny, ale i świat skarbów, a zieleń symbolizuje tęsknotę serca górnika za zielenią roślin, za kwiatami, za słońcem na wierzchu” - wyjaśnił o. Jan Zinówko, paulin, który przed wstąpieniem do zakonu pracował w kopalni.

Akt zawierzenia górników i górniczych rodzin Matce Boskiej Częstochowskiej odczytał szef KSGiE Jarosław Grzesik.

Oprawę muzyczną tegorocznej pielgrzymki zapewniła Górnicza Orkiestra Dęta „Bytom” imienia Józefa Słodczyka pod dyrekcją Dariusza Kasperka.

Marek Jurkowski

Zdjęcia: Maciej Dorosiński/nettg.pl



Z okazji Górniczego Święta – Barbórki

Pracownikom Polskiej Grupy Górniczej życzymy,
aby praca była zawsze bezpieczna
i przynosiła satysfakcję oraz poczucie spełnienia.
Niech św. Barbara nieustannie otacza Was
i Waszych bliskich opieką i zapewnia zdrowie.

Szczęść Boże!

Zarząd i Rada Nadzorcza Polskiej Grupy Górniczej S.A.



BARBÓRKA 2021

NA ANTENIE Szef górnictwa Solidarności o węglowym paradoksie na rynku

Odchodzenie od węgla to błąd!

Z NIECHCIANEGO polskiego węgla mamy dzisiaj najtańszą energię na rynku w Europie – mówił Bogusław Hutek, przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność, szef związku w Polskiej Grupie Górniczej S.A., który w poniedziałek 22 listopada gościł w audycji „Rozmowy niedokończone” Radia Maryja i TV Trwam o sytuacji na rynku węgla.

- CENY szaleją, gaz poszedł do góry, prąd z OZE jest drogi. To, co dzisiaj dzieje się na rynku, pokazuje jasno i wyraźnie, że odchodzenie od węgla jest błędem. Ciągłe mamy nadzieję, że w końcu dojdzie do zrozumienia faktu, że mając własne paliwo uzyskuje się własną energię i oznacza to bezpieczeństwo energetyczne kraju – powiedział związkowiec, wyliczając aktualne ceny energii elektrycznej brutto na spotach giełdowych. W przeliczeniu na złotówki (za 1 MWh brutto) wynoszą w Holandii 909 zł, w Danii 979 zł, w Niemczech 904 zł, w Belgii 1105 zł, w Portugalii 1107 zł, w Wielkiej Brytanii 1165 zł, we Francji 1179 zł, w Austrii 1193 zł, a w Polsce 651 zł.

- W cenę polskiej energii wliczona jest opłata EU ETS (za emisję dwutlenku węgla - przyp. red.)

w wysokości 67 euro/t. Gdyby odliczyć koszt EU ETS, cena energii w Polsce wynosiłaby ponad 300 zł/MWh. Tak więc z niechcianego polskiego węgla mamy dzisiaj najtańszą energię w Europie... – podsumował Hutek.

Związkowiec odniósł się do pytania o horrendalne ceny węgla w składach węglowych, gdzie za tonę trzeba dziś zapłacić 1400-1500 zł. Podkreślił, że ceny sprzedaży w PGG S.A. dla ekogroszków do kotłów w gospodarstwach domowych wynoszą tylko 750-815 zł. - Nie mamy wpływu na dealerów węgla poza spółką, nie możemy zakazać im swobodnego ustalania cen. Sprzedajemy tyle, ile możemy, czyli około 500 t dziennie, a oprócz ekogroszków workowanych pewne ilości udostępniamy na rynek w big-bagach, które jednak nie wszę-

dzie można dowieźć. Myślę, że rząd lub uprawnione organy powinny zainteresować się, dlaczego węgiel na rynku jest tak bardzo drogi a narzut sięga nawet 100 proc. – powiedział Bogusław Hutek. Zwrócił uwagę, że praktyki spekulacyjne są bardzo częste, dosięgły ostatnio nawet sklepu internetowego PGG S.A., który zetknął się z botami sieciowymi, które automatycznie składają błyskawiczne zamówienia, gdy tylko pojawia się towar, uniemożliwiając lub utrudniając zakupy normalnym klientom.

Szef górnictwa Solidarności u największego producenta węgla w UE zauważył, że nie tylko węgiel znacznie podrożał: - Koszty funkcjonowania PGG S.A. bardzo poszły w górę: energia elektryczna podrożała dla spółki o 60 proc. Uważam, że nie jest to uza-



sadnione w takiej wysokości, jeśli opłaty ETS zdrożały o ok. 30 proc. a energetyka otrzymuje węgiel do produkcji elektryczności po zeszłorocznych cenach, bez podwyżek.

Wzrost kosztów elektryczności dla przedsiębiorstwa oznacza o 300-400 mln zł więcej do wydania rocznie. Kolejne 300-400 mln więcej spółka musi zapłacić za materiały,



Z okazji święta górnictwa, Barbórki proszę przyjąć życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia w gronie rodzinnym i dalszych sukcesów zawodowych. Wszystkiego najlepszego dla pracowników firm i urzędów współpracujących z SRK.

Niech św. Barbara nieustannie otacza Was opieką. Niech Waszym Rodzinom zapewni poczucie bezpieczeństwa.

Szczęść Boże

Zarząd
Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA



których używamy do produkcji, np. za droższą stal. Jednocześnie nie wolno nam podnieść ceny węgla dla energetyki, bo wtedy wszystko byłoby jeszcze droższe – opisywał Hutek i ocenił, że kopalnie „nie mogą ponosić konsekwencji tego, że - tak jak w czasach Balcerowicza - ktoś zrobił z górnictwa kotwicę antyinflacyjną”.

- Trzeba zastanowić się, jak rozwiązać tę sytuację, bo my też ponosimy koszty. Na razie energetyka chwali się miliardowymi zyskami, bo dostaje tani surowiec i uzyskuje duże zyski – stwierdził związkowiec.

Bogusław Hutek objaśniał, na czym polega problem niskiej podaży węgla na rynku i skąd biorą się trudności górnictwa: - W 2019 r. z zamówień na 2020 r. wynikało, że PGG S.A. ma produkować 30 mln t węgla, z czego 18 mln t węgla dla energetyki zawodowej. Aby temu sprostać, wydaliśmy wtedy prawie 1,5 mld zł na inwestycje. I nagle na początku 2021 r. energetyka oznajmia, że

odbierze tylko 13 mln ton. Pieńiądze w błoto, a nasz poniesiony koszt bez zysku! Zarządy spółek energetycznych nie zrealizowały kontraktów z górnictwem na kwotę 1,1 mld zł, co w sumie oznaczało dla PGG S.A. 2,6 mld zł straty. Nie my ją wygenerowaliśmy – podkreślił szef Solidarności w spółce. Dodał, że dzisiaj powszechne są wezwania, aby dać więcej węgla. Czy to możliwe?

- Zgodnie z umowami ograniczyliśmy wydobycie do 23,5 mln t w 2021 r. Czy możemy wyprodukować więcej? Tak, ale na to potrzeba ok. 0,5 mld zł w inwestycjach w nowe ściany oraz czasu, około 1,5-2 lat. Ale czy dostaniemy gwarancję, że za ten czas węgiel zostanie odebrany z kopalń? Wydawało nam się, że podpisanie długoterminowych kontraktów z energetyką gwarantowało nam odpowiednie ceny. Okazało się, że tak nie jest. Gdy ceny na świecie były niskie, energetyka kontraktowała sobie węgiel z Rosji i z Kolumbii, a nasz leżał na zwalach. Dzisiaj, gdy zwały

są wyczyszczone, nagle wszyscy żądają węgla. Przecież gdzieś trzeba ustanowić granicę, aby górnictwo nie było zawsze przysłowiowym chłopcem do bicia! Musi dojść do sprawiedliwego podziału zysków, a nie w taki sposób, że my wiecznie jesteśmy najgorsi, a energetyka najlepsza – oburzał się Bogusław Hutek. Przyznał, że węgla na wszystkich rynkach dotkliwie brakuje. Mimo to, w Polsce nabywcy ewidentnie korzystają na dostępie do własnego surowca.

- W transakcjach giełdowych typu spotowego sprzedaje się dziś węgiel po cenach na poziomie 16 zł/GJ, kiedy nasza cena dla energetyki wynosi ok. 11-12 zł/GJ – argumentował związkowiec.

W audycji o sytuacji na rynku węgla Bogusław Hutek zdecydowanie sprzeciwiał się także zamiarowi zmiany parametrów dla popularnych w Polsce ekogroszków: przypominał, że obecnie obowiązujące ustalono „w bardzo trudnych negocjacjach” w 2018 r., a górnictwo zrezygnowało wte-

dy m.in. z wykorzystania flotów i gorszej jakości miałów. - Dzisiaj tylnymi drzwiami resort klimatu chce nam wprowadzić kolejne zmiany. Jeżeli zapisze się wymaganą kaloryczność ekogroszków na 28 Mj/kg, to węgla takiego nie ma dziś chyba żadna z kopalń! Niemożność sprzedaży ekogroszków oznacza dla spółek węglowych utratę przychodów w wysokości 500-600 mln zł. Nie ma możliwości pokrycia takiego ubytku. Po drugie mieszkańcy wymieniali w ostatnich latach stare piece i kotły na nowe dozwolone instalacje V generacji Ecodesign. A jeśli nie będzie do nich paliwa, to czy mają ponieść kolejne koszty? Absolutnie nie możemy się na takie zmiany zgodzić – podkreślił szef górniczej Solidarności.

Zauważył, że podczas ostatniej konferencji klimatycznej COP26 w Glasgow nie udało się przeformułować radykalnych zapisów o odchodzeniu od węgla. Ustalono, że państwa będą dekarbonizować gospodarki stopniowo, „w miarę

możliwości” w przyszłych dekadach. Bogusław Hutek postulował, by w tym kontekście Polska znacznie bardziej zainteresowała się inwestowaniem w dostępne czyste technologie węglowe, które pozwoliłyby spalać węgiel w sposób prawie bezemisyjny. - Gdyby na technologie wychwytu i składowania lub utylizacji dwutlenku węgla CCS/CCU przeznaczyć środki proporcjonalne do tego, co wydajemy na OZE, bardzo szybko rozwinęłyby się i potaniały, zapewniając nam dostęp do bezpiecznej i najtańszej możliwej energii – podkreślił Bogusław Hutek. Przypominał, że w umowie społecznej o transformacji górnictwa zawarto zobowiązanie do rozwijania czystych technologii węglowych w Polsce oraz m.in. postanowiono o budowie instalacji do produkcji na bazie węgla nieskoemisyjnego paliwa, które mogło być wykorzystywane w gospodarstwach domowych przez prawie cały okres transformacji, do lat 40.

Czy będzie „zielone światło” Brukseli?

Dokończenie ze str. 3

Z kolei Bogusław Hutek po zakończeniu rozmów z przedstawicielami MAP pytany przez dziennikarzy o to, co zrobią związki zawodowe, jeśli Komisja Europejska nie wyda zgody na realizację umowy społecznej, wyraził nadzieję, że strona rządowa jest przygotowana na taki scenariusz. - Jeżeli takiego planu „B” nie ma, to my

już będziemy wiedzieli, co mamy robić – wskazał szef górniczej „S”.

Bogusław Hutek odniósł się również do kryzysu energetycznego panującego obecnie w Unii Europejskiej. Wskazał, że w europejskich krajach, które oparły swoją energetykę na gazie ziemnym i odnawialnych źródłach, giełdowa cena energii jest dzisiaj nawet dwukrotnie wyższa niż w Polsce. Prąd w naszym kraju jest znacznie tańszy, pomimo bardzo wysokich

cen uprawnień do emisji CO₂, które muszą płacić elektrownie węglowe. - Wszystkie te ustalenia, że zastąpimy węgiel gazem, czy OZE, wałą się w gruzy. Mamy nadzieję, że kolejne lata jednak zweryfikują to, że mamy swoje narodowe dobro, które się nazywa węgiel i powinniśmy z tego korzystać – zaznaczył przewodniczący.

Podpisana 28 maja 2021 roku umowa społeczna określa zasady i tempo procesu stopniowego wy-

gaszania górnictwa węgla kamiennego w Polsce, który ma się zakończyć w 2049 roku. Dokument zawiera m.in. gwarancje zatrudnienia oraz osłon socjalnych dla górników, a także system dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych w kopalniach. Kolejne rozdziały umowy społecznej dotyczą m.in. inwestycji w nowoczesne, niskoemisyjne technologie węglowe, oraz stworzenia instrumentów wsparcia transformacji gospo-

darczej województwa śląskiego.

Warunkiem pełnej realizacji umowy społecznej jest zgoda Komisji Europejskiej. Od września w Brukseli odbywają się spotkania strony polskiej z przedstawicielami KE dotyczące prenotyfikacji tego dokumentu, czyli udzielenia wstępnej nieformalnej zgody Brukseli. Po uzyskaniu prenotyfikacji, rozpocznie się proces oficjalnej notyfikacji umowy społecznej przez Komisję Europejską.

Łk/solidarnoskatowice.pl



**Z okazji Barbórki,
pragniemy złożyć życzenia
wszystkim Górnikom i Pracownikom
Jastrzębskiej Spółki Węglowej.**

Życzymy wszelkiej pomyślności, zdrowia,
ale przede wszystkim bezpiecznej
i spokojnej pracy. Niech Święta Barbara,
patronka górniczego stanu
ma Was i Wasze rodziny w swojej opiece.

Szczęść Boże!

Zarząd i Rada Nadzorcza
Jastrzębskiej Spółki Węglowej

PROBLEMY Kryzys energetyczny a ryzyko dostaw energii

A jeśli zabraknie prądu?

RYZYKO długotrwałych przerw w dostawach energii elektrycznej jest coraz większe. Jak przygotować się na taką ewentualność?

DŁUGOTRWAŁA i nagła przerwa w dostawach energii elektrycznej (czyli tzw. blackout) to dla indywidualnego odbiorcy bardzo niebezpieczna sytuacja. Uzależnienie od stabilnego zasilania tak głęboko przesiąknięte życie współczesnych ludzi, że większość z nich miałaby ogromne kłopoty nawet podczas względnie krótkiej awarii. Tymczasem trwający w Europie kryzys energetyczny zwiększa ryzyko wystąpienia nawet kilkudniowych przerw w dostawach energii.

Niebezpiecznie niskie poziomy zapełnienia europejskich magazynów gazu, które wynikają z politycznych działań Rosji, a także ograniczenia w podaży błękitnego paliwa na rynki Europy wdrażane przez państwo Władimira Putina mogą prowadzić do problemów z podażą mocy w trwającym już sezonie grzewczym. Jeśli tegoroczna zima będzie mroźna i bezwietrzna (co zwiększy zapotrzebowanie na energię i obniży produkcję z OZE), a Moskwa nie zmieni swojego podejścia (a na to liczyć można dopiero po uruchomieniu gazociągu Nord Stream 2), to – w skrajnej sytuacji - w niektórych państwach Unii Europejskiej może dojść do deficytów w podaży paliwa dla elektrowni gazowych, a w konsekwencji do zaburzeń pracy systemu elektroenergetycznego. Problem w jednym kraju może rozlać się na inne w związku z połączeniem unijnych systemów. Co więcej, w szczycie zimowego zapotrzebowania na moc, wszelkie awarie w jednostkach wytwórczych (a takie zdarzają się w Polsce coraz częściej) mogą być języczkiem u wagi, który zdecydowanie o bezpieczeństwie ener-

getycznym kraju. W związku z powyższym warto przygotować się na możliwość wystąpienia nawet długotrwałych przerw w dostawach energii elektrycznej.

Jak się zachować w razie blackoutu?

Przerwa w dostawach energii elektrycznej nie zawsze musi oznaczać blackout. Jednakże jeśli awaria jest nagła, niezapowiedziana i rozciąga się na kilkanaście godzin lub gdy władze wydały komunikat o poważnej awarii, należy podjąć działania zaradcze.

Najważniejszą zasadą w takiej kryzysowej sytuacji jest zachowanie spokoju i nieuleganie panice. Gdy zgasną światła trzymanie nerwów na wodzy może być szczególnie trudne – lecz jest jedyną drogą do minimalizowania problemów.

Po zabezpieczeniu własnego otoczenia (bliskich oraz zwierząt domowych) oraz wyposażeniu się w ewentualny sprzęt (np. latarkę) należy sprawdzić, czy ktoś w sąsiedztwie nie potrzebuje pomocy – awaria zasilania może zastać ludzi chociażby w windach, przez co wpaść mogą w panikę. Wtedy sam kontakt z drugim człowiekiem i usłyszenie zapewnienia, że ktoś wie o ich losie i postara się sprowadzić pomoc może być nieocenionym wsparciem.

Następnie warto zabezpieczyć sprzęty, których działanie przerwał brak energii. Powrót dostaw może je uszkodzić – dobrym rozwiązaniem są tutaj listwy antyprzebiecienne.

Trzeba pamiętać, że długotrwała przerwa w dostawach ener-



getycznej może zaburzyć pracę wodociągów miejskich, których pompy są zasilane elektrycznością. Dobrze wykorzystać dostęp do bieżącej wody i zgromadzić jej zapas w wannie lub wiaderkach albo miskach. Może to być przydatne nie tylko w zaspokajaniu pragnienia, ale też w celach utrzymania higieny (mycie, splukiwanie toalety itp.).

Warto również postarać się o wydłużenie pracy lodówki i zamrażarki. Urządzenia te – nawet pozbawione zasilania – mogą trzymać chłód przez co najmniej kilka godzin. Wystarczy tylko racjonalnie z nich korzystać, tj. otwierać je jak najrzadziej. W utrzymywaniu odpowiedniej temperatury pomóc może zgromadzony zapas kostek lodu.

Blackout to sytuacja, w której utrudniony jest dostęp do podstawowych usług, w tym do opieki medycznej. Dlatego też należy odpowiednio wcześniej zabezpieczyć potrzebne do funkcjonowania leki. Z tego samego powodu dobrze unikać ryzykownych dla zdrowia zachowań, np. spożywania pokar-

mów, co do których zachodni nawet niewielkie podejrzenie, że mogły ulec zepsuciu wskutek np. ustania chłodzenia.

Długotrwała utrata zasilania może też narazić na szwank telefonię komórkową. Z tego powodu warto nasłuchiwać komunikatów za pomocą bateryjnego radia. Należy też uważać wychodząc na ulicę – niedziałająca sygnalizacja oraz oświetlenie mogą zwiększyć ryzyko wypadków.

Ostatni polski blackout

Ostatni poważny blackout w Polsce miał miejsce w Szczecinie w 2008 roku, kiedy to zawiodła linia zasilająca miasto. Prądu nie było przez ok. 15 godzin. Odwołano zajęcia w szkołach i na uczelniach, na ulicach nie działała sygnalizacja świetlna, wystąpiły problemy z telefonią komórkową. Dla szczecińskiej aglomeracji była to największa awaria tego typu od zakończenia II Wojny Światowej.

Jakub Wiech
źródło: energetyka24.com

Blackout – co mieć ze sobą?

Stopień przygotowania do blackoutu różni się w zależności np. od miejsca zamieszkania – człowiek żyjący w warszawskim bloku będzie wystawiony na inne ryzyka, ale też będzie miał inne możliwości niż mieszkaniec domu jednorodzinnego na podkarpackiej wsi. Jednakże da się wyodrębnić pewną pulę uniwersalnych środków przygotowawczych, przydatnych na wypadek blackoutu.

Warto zacząć od przedmiotów, które należy mieć ze sobą. Dobrze trzymać je w jednym miejscu (skrzynka, torbie, szafce), które będzie łatwo dostępne przy braku zasilania, a więc przy braku oświetlenia. W miejscu tym powinny znaleźć się:

- apteczka wyposażona w środki pierwszej pomocy, lateksowe rękawiczki, nożyczki oraz leki przeciwbólowe i przeciwbiegunkowe
- latarki ręczne i czołowe oraz latarki na uniwersalne baterie alkaliczne, a także duży zapas baterii
- mapy miasta lub okolicy
- naładowane powerbanki oraz uniwersalny rozgałęziony kabel do urządzeń przenośnych (np. telefonów, zestawów nawigacji)
- radio bateryjne
- scyzoryk lub multitool dobrej jakości
- świece oraz zapalki lub zapałniczki, które powinny zostać użyte dopiero po wyczerpaniu możliwości elektrycznego zasilania, ze względu na ryzyko wywołania pożaru
- zapas gotówki na 2-3 dni

Powyższe przedmioty mają niewielkie rozmiary, można je zatem zapakować do niewielkiego pojemnika, by w razie potrzeby mieć je wszystkie pod ręką. Poza nimi warto posiadać również (już w innym miejscu):

- koce termiczne i ciepłą odzież
- kuchenkę turystyczną wraz z zestawem nabołów gazowych
- lód w kostkach w zamrażarce
- łom
- wachlarz
- żelowe kompresy
- żelowe rozgrzewacze rąk
- zapas wody oraz suchego prowiantu (czyli jedzenia niewymagającego obróbki termicznej) na dwa-trzy dni

Rzeczy z powyższej listy pomogą w funkcjonowaniu bez energii elektrycznej przez dłuższy czas.

Z okazji zbliżającego się górniczego święta składamy pracownikom Grupy JSW i całego górnictwa wyrazy uznania i najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz górniczego szczęścia.

Niech Święta Barbara nieustannie otacza Was i Wasze rodziny opieką, zapewniając poczucie bezpieczeństwa, komfortu życiowego oraz pewności dnia jutrzejszego.

Pracownicy i Zarząd
Jastrzębskich Zakładów Remontowych Sp. z o.o.



RYNEK ENERGII Już wkrótce zabraknie w Polsce prądu

Bloki węglowe na ratunek?

Już za kilka lat w Polsce zaczną brakować prądu - to nie są prognozy jasnowidzów czy opozycji, lecz oficjalne prognozy rządowe. Ratunek może przyjść tylko z jednego kierunku: starych bloków węglowych.

OBECNA sytuacja w Krajowym Systemie Elektroenergetycznym (KSE) w Polsce wygląda dość dobrze. Jak wynika z raportu „Sprawozdanie z wyników monitorowania bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej za okres od dnia 1 stycznia 2019 r. do dnia 31 grudnia 2020 r.”, przygotowanego przez Ministerstwa Klimatu i Środowiska w latach 2019-2020 nadwyżka mocy dostępnej była wystarczająca dla pokrycia krajowego zapotrzebowania na moc elektryczną.

W raporcie zwrócono uwagę, że utrzymuje się tendencja do szybszego wzrostu zapotrzebowania na moc w okresie letnim niż zimowym, co spowodowane jest głównie wzrostem liczby wykorzystywanych urządzeń klimatyzacyjnych.

Ministerstwo Klimatu przyznaje, że w kolejnych latach należy liczyć się z pogarszaniem możliwości pozyskania wymaganego poziomu rezerwy mocy dostępnej w szczytach zapotrzebowania na moc.

Energii braknie już w 2025 r.

- Wyniki analiz bilansowych wskazują na możliwość występowania istotnych i zwiększających się z biegiem czasu niedoborów wymaganej nadwyżki mocy w KSE po 2025 r. - przyznano w raporcie.

Jak wytłumaczono, pierwsze poważne niedobory mogą wystąpić w rezultacie planowanych trwałych odstawień z eksploatacji tzw. Jednostek Wytwórczych Centralnie Dysponowanych (JWCD), czyli elektrowni ciepłych.

Zaznaczono, że konieczne jest zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa zaopatrzenia odbiorców w energię elektryczną, w tym właściwych poziomów rezerw mocy w systemie poprzez zapewnienie warunków umożliwiających funkcjonowanie na rynku przede wszystkim nowym stabilnym i sterowalnym źródłom wytórczym oraz stworzenie warunków zgodnych z unijnymi regulacjami zapewnienia adekwatności mocy wytórczych, zachęcających do podejmowania niezbędnych inwestycji w zakresie generacji energii elektrycznej.

Scenariusz optymistyczny

W Ministerstwie Klimatu przygotowano dwa scenariusze rozwoju wypadków: optymistyczny i pesymistyczny. Wyniki analizy wystarczalności zasobów wytórczych pokazują, że nawet w przypadku scenariusza optymistycznego wyłączeń oraz przy założeniu odtwarzania i rozwoju mocy nJWCD (jednostki wytórcze niebędące JWCD) ciepłych, a także rozwoju odnawialnych źródeł energii w zakresie morskich elektrowni wiatrowych, dla spełnienia standardów bezpieczeństwa wymagana jest budowa około 6 tysięcy MW nowych, stabilnych mocy do końca 2030 r.

Co ważne, wielkość ta dotyczy nowych mocy wytórczych ponad

aktualnie realizowane inwestycje w Turowie, Żeraniu, Dolnej Odrze oraz Ostrołęce. Blok na węgiel brunatny w Elektrowni Turów został oddany do eksploatacji w połowie 2021 r., blok gazowy w elektrociepłowni Żerań ma zostać oddany jeszcze w 2021 r. Dwa bloki gazowe w Elektrowni Dolna Odra mają zostać oddane pod koniec 2023 r. (w listopadzie 2021 r. wmurowano kamień węgielny pod tę inwestycję), a blok gazowy w elektrowni Ostrołęka ma być gotowy w 2025 r.

W raporcie dodano, że brak odtworzenia mocy nJWCD ciepłych (przede wszystkim elektrociepłowni) powoduje, że wielkość ta wzrasta do poziomu około 8 000 MW. Zakładane, wymagane standardy bezpieczeństwa nie są przy tym spełnione w roku 2029.

Wcześniej, czyli w latach 2021-2029, występujące niedobory mocy względem zakładanego standardu bezpieczeństwa będą mogły być kompensowane za pomocą środków zaradczych takich jak: import awaryjny, usługi DSR (to zmniejszenie poboru na energię na żądanie operatora) oraz optymalizacja okresów remontów, przy założeniu, że ich zakres będzie porównywalny z obecnym.

Ministerstwo Klimatu przyznaje, że po roku 2030 niedobór mocy pogłębia się i konieczne jest oddawanie do eksploatacji kolejnych nowych mocy wytórczych. Na rok 2035 powinno być to dodatkowe 5 tys. MW, w stosunku do wyżej wskazanych 6 tys. MW albo 8 tys. MW, w zależności od zakresu rozwoju mocy w elektrociepłowniach - a przypomnijmy - cały czas mówimy o wariacie optymistycznym....

Scenariusz pesymistyczny

Natomiast w przypadku scenariusza pesymistycznego wielkości wymaganych nowych mocy wytórczych na koniec 2030 r. wynoszą odpowiednio 10 tys. MW, z założonym odtwarzaniem i rozwojem inwestycji w elektrociepłowniach, oraz ok. 11 tys. MW w przypadku braku inwestycji odtworzeniowych w tych źródłach. Dla tego scenariusza przekroczenie standardu bezpieczeństwa występuje już w 2024 r. i co do zasady jest niemożliwe do skompensowania za pomocą środków zaradczych.

Tak jak w scenariuszu optymistycznym, po roku 2030 niedobór mocy pogłębia się i konieczne jest oddawanie do eksploatacji kolejnych, nowych mocy wytórczych. Na rok 2035 powinno być to dodatkowe 5 tys. MW, w stosunku do wyżej wskazanych 10 tys. MW albo 11 tys. MW, w zależności od zakresu rozwoju mocy w elektrociepłowniach.

Jak podkreślono, realizacja scenariusza pesymistycznego wyłączeń źródeł wytórczych oznacza brak zdolności do skutecznego bilansowania systemu energetycznego i zwiększenie importu energii elek-



trycznej z sąsiednich systemów. Zastrzec przy tym należy, że poleganie na imporcie energii elektrycznej nie jest pewnym źródłem pokrycia bilansu KSE, gdyż energia z importu może nie być dostępna w okresach równoczesnego występowania problemów bilansowych w systemach europejskich, a ponadto jej dostępność jest limitowana możliwościami przesyłu i dystrybucji energii elektrycznej pomiędzy systemami elektroenergetycznymi oraz wewnątrz nich. W rozpatrywanej perspektywie czasowej problemy bilansowe w krajach europejskich oraz jednocześnie ich występowania należy uznać za prawdopodobne.

Trzeba budować!

Ministerstwo Klimatu zwraca uwagę, że ze względu na długość i ryzyka procesów inwestycyjnych niezbędne jest niezwłoczne rozpo-

częcie oraz szybka budowa nowych, stabilnych źródeł wytwarzania energii elektrycznej, które wypełnią lukę bilansową w systemie energetycznym w okresie do 2035 r. i latach późniejszych.

- Brak takich inwestycji wywoła skutek w postaci niezbilansowania mocy w KSE, co przełoży się na występowanie niedoborów mocy i w konsekwencji na przerwy w jej dostawach do krajowych odbiorców. Będzie się to wiązało również ze znaczącym wzrostem cen energii elektrycznej dla odbiorców końcowych. W skrajnych przypadkach może to grozić wystąpieniem awarii w funkcjonowaniu KSE - ostrzega raport.

Niestety, patrząc na plany inwestycyjne grup energetycznych nie widać wielu nowych inwestycji w sterowalne źródła energii. W Grudniadzu ma powstać nowy blok gazowy wybudowany przez grupę

Orlen, kilka grup planuje budowę morskich farm wiatrowych, pierwsze z nich mają zacząć pracę już w 2026 r. Należy jednak pamiętać, że morskie farmy wiatrowe są uzależnione od warunków pogodowych i nie będą zawsze produkowały energii. Oficjalnie, w 2033 r. ma ruszyć produkcja w elektrowniach atomowych. Wciąż jeszcze nie wiadomo, czy elektrownie atomowe w Polsce powstaną, ale nawet jeżeli tak się stanie, to jest mało prawdopodobne, żeby to stało się już w 2033 r., mogą zacząć one pracę bliżej roku 2040.

Oczywiście można się spodziewać, że jeżeli w Polsce nie powstaną nowe sterowalne źródła energii, a jak przyznaje Ministerstwo Klimatu, takie elektrownie nie powstaną, to trzeba będzie się posiłkować starymi blokami węglowymi.

opr. IDS

W OCENIE EKSPERTA

Popelniamy zbiorowe samobójstwo...



Mówi prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski z Instytutu Elektroenergetyki Politechniki Łódzkiej.

Wzrost cen energii jaki obserwujemy obecnie jest pierwszym sygnałem, że za niedługo może jej zabraknąć. Kryzys w mniejszym stopniu dotknął Polskę, gdyż - w przeciwieństwie do Zachodu - nie zrezygnowaliśmy jeszcze z węgla. Jednak polityka klimatyczna, którą popiera polski rząd, prowadzi do ograniczenia posiadanych zasobów tego paliwa. Niestety rządowy program

dekarbonizacji prowadzi do zamknięcia kolejnych kopalni. Jeżeli taki kryzys przyjdzie za rok czy za dwa, będzie u nas podobnie. To jest efekt nie do końca przemyślanej polityki Unii Europejskiej. Popelniamy w Europie zbiorowe samobójstwo.

W tym czasie, Chiny, Indie, Brazylia, USA, Kanada czy Rosja produkują energię z węgla. Cała Europa emituje 10 proc. dwutlenku węgla, więc jeżeli nawet zmniejszy ją o 20 proc. to jest to kropla w morzu. My nic nie zmienimy, dopóki te wielkie kraje nie zmienią swojego podejścia. Tamte państwa jednak nie chcą tego zrobić, bowiem wolą normalnie funkcjonować. Argumentują to tym, że wpływ człowieka na efekt cieplarniany nie jest potwierdzony, a opinie ekspertów są sprzeczne. Unia Europejska działa wprost odwrotnie.

Błędem, który popelniamy od lat jest traktowanie Unii jako świętego

Mikołaja, który daje nam prezenty. Po pierwsze, prezentów nam nie daje, bo nasza składka do Unii Europejskiej jest znacznie większa niż to, co otrzymujemy z Unii Europejskiej, a fundusze, które mamy otrzymać to nie jest żadna darowizna, tylko pożyczka, którą kraje europejskie wspólnie zaciągają

Kryzys, który mamy obecnie, w pewnym sensie nie jest zły. On jest jeszcze niezbyt duży, ale za dwa czy trzy lata będzie duży kryzys. Czeka również nas. Mało osób wie o tym (raport jest dla specjalistów), ale w lipcu tego roku polskie Ministerstwo Klimatu i Środowiska opublikowało raport, który stwierdza wyraźnie, że po roku 2024 w Polsce wystąpią braki energii. Będą wprowadzane stopnie zasilania. To oznacza degradację gospodarki, degradację życia społeczeństwa. Mam nadzieję, że uda nam się tego uniknąć, ale decyzję trzeba podjąć dziś.

BOKS Remisowe boksowanie Damiana Jonaka

Powrót na ring

PO PONAD 2,5 roku przerwy do ringu powrócił Damian Jonak (41-1-2, 21 KO). 38-latek nie zawiódł kibiców w rewanżu z Andrew Robinsonem (25-5-2, 7 KO).

W OCZACH dwóch sędziów punktowych zrobił jednak za mało, aby pokonać Anglika.

W pierwszej walce Jonaka z Robinsonem, podczas gali MB Boxing Night "Ostatni taniec" w Katowicach w kwietniu 2019 roku, Polak przegrał niejednogłośnie na punkty. Wówczas nie mógł pogodzić się z werdyktem, zwłaszcza, że była to jego pierwsza porażka w karierze. Rewanż był dla niego priorytetem.

Podczas gali w Radomsku Damian Jonak ruszył agresywnie na rywala od pierwszych sekund. Kilka razy był blisko posłania go na deski, a rywal wyraźnie odczuwał jego ciosy.

Kryzys dopadł 38-latkę w piątej run-

dzie, co najlepiej obrazowała jego twarz. Od tego czasu Andrew Robinson toczył z nim wyrównany pojedynek. Ostatnie minuty to wojna na wyniszczenie, krew lała się po ringu.

Ostatecznie po ośmiu rundach jeden z sędziów przyznał zwycięstwo Jonakowi (77-75), ale pozostałych dwóch wypunktowało remis (76:76) i takim rezultatem zakończył się ten pojedynek. Z takiego wyniku ucieszył się Robinson, który ponownie utarł nosa faworyzowanemu bokserowi ze Śląska.

Jonak nadal posiada imponujący rekord zawodowy. Z 44 zawodowych walk wygrał aż 41, 2 zremisował i 1 przegrał. Niewykluczone, że kibice zobaczą jesz-

cze trzecie starcie z Robinsonem. Pewne jest, że 38-latek jeszcze przez kilka lat będzie kontynuował karierę, co zapowiedział przed kamerami TVP Sport.

Damian Jonak urodził się we Włoszczowie, a wychował w Bytomiu. Po roku trenowania judo, w wieku 10 lat rozpoczął treningi bokserskie w Szombierkach Bytom. W seniorach trenował w BKS Imex Jastrzębie prowadzony przez Zbigniewa Kickę i Fiodora Łapina oraz w Walce Zabrze pod skrzydłami Krzysztofa Tabaka. Stoczył 168 walk amatorskich, z czego wygrał 153. Dwukrotnie wywalczył tytuł mistrza Polski kadetów i juniorów. Następnie dwa razy został młodzieżowym mistrzem Polski

wagi lekkośredniej. Jego największym sukcesem na ringu amatorskim jest zdobycie brązowego medalu Mistrzostw Europy Juniorów w kategorii 67 kg. Większość wygranych walk zakończył przed czasem. W lutym 2006 roku rozpoczął karierę zawodową. Na swoim koncie ma wygrane walki na ringach zagranicznych: USA, Niemcy, Austria. W 2007 roku został Młodzieżowym Mistrzem Świata federacji WBC (waga: junior średnia), rok później - Mistrzem Krajów Nadbałtyckich federacji WBC (waga: junior średnia). Na swoim koncie ma też tytuł Mistrza Świata federacji IBC (waga: junior średnia) i Mistrza Intercontinental federacji WBA (waga: junior średnia).

Polski bokser podczas walki w Radomsku stanął w ringu z logiem czterdziestolecia „Tygodnika Solidarność” na plecach.

– Noszę logo związkowe na plecach podczas każdej walki. Podczas najbliższej pojawi się tam logotyp czterdziestolecia „Tygodnika Solidarność”. Będzie ładnie wyeksponowany, po raz pierwszy w kolorze - powiedział Jonak w rozmowie z „TS”, zapewniając, że Solidarność nosi nie tylko na plecach, ale również w sercu.

Jonak od kilkunastu lat jest członkiem NSZZ Solidarność. Promuje związek na imprezach sportowych i w wypowiedziach publicznych.

jm



PGG Piłkarze Górnika Zabrze z wizytą w Sośnicy

Górnicy na dole...

Piłkarze Górnika Zabrze wraz z trenerem Janem Urbanem z okazji zbliżającej się Barbórki odwiedzili załogę kopalni Sośnica.

CECHOWNIA tego dnia wyjątkowo w biało-niebiesko-czerwonych barwach zebrała kibiców drużyny z Zabrza. Piłkarzy powitał wiceprezes PGG S.A. ds. produkcji Rajmund Horst oraz dyrektor kopalni Sośnica Krzysztof Kielbiowski.

Załoga kopalni przekazała wyjątkowy dar ekipie z Roosevelta – rzeźbiony w węglu herb klubu wraz z futbolówką i złotą gwiazdą symbolizującą zwycięstwa w Mistrzostwach Polski.

Piłkarze Górnika Zabrze chętnie podpisywali koszulki, piłki, albumy i pozowali z kibicami do

wspólnych zdjęć. Nie zabrakło również atrakcji i minigier dla najmłodszych kibiców.

Po spotkaniu w cechowni piłkarze udali się pod ziemię na poziom 950 gdzie złożyli kwiaty pod pomnikiem św. Barbary. Powoli rodzi nam się zatem nowa tradycja, to kolejny raz, kiedy w okresie przedbarbórkowym piłkarze z Zabrza odwiedzają kopalnię i spotykają się z pracownikami Polskiej Grupy Górniczej.

jm



4 GRUDNIA

**Z okazji Barbórki
pragniemy złożyć Górnikom
i Pracownikom branży górniczej
życzenia wszelkiej pomyślności
oraz wyrazy uznania za ich ciężką pracę.**

**Niech Święta Barbara wspiera i chroni
Was oraz Wasze Rodziny.
SZCZĘŚĆ BOŻE!**

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy

WĘGLOKOKS


KATOWICE Andrea Bocelli zaśpiewał ku pamięci górników z kopalni „Wujek”

Światowa sława w hołdzie dla ofiar...

ŚWIATOWEJ sławy tenor Andrea Bocelli zaśpiewał w niedzielę w Katowicach podczas koncertu dedykowanego pamięci górników z kopalni Wujek, którzy zginęli od milicyjnych kul podczas pacyfikacji zakładu 16 grudnia 1981 r. Wydarzenie było hołdem dla ofiar i wszystkich represjonowanych w stanie wojennym.

POLEGŁYM górnikom artysta zadedykował – jak mówił – „z głębi serca” jeden z utworów, nagrodzony przez publiczność owacją na stojąco. Szczególnym momentem koncertu było wykonanie pieśni Leonarda Cohena „Hallelujah”, którą Andrea Bocelli zaśpiewał ze swoją 9-letnią córką Virginią, akompaniując jej na gitarze.

Na widowni sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia zasiedli m.in. członkowie rodzin zamordowanych górników, uczestnicy górniczych strajków, represjonowani opozycjoniści z okresu PRL, działacze Solidarności i Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz osoby zaangażowane w pielęgnowanie pamięci o ofiarach stanu wojennego. Prezydenta Andrzeja Dudę reprezentowała jego doradczyni Zofia Romaszewska.

„Ten koncert jest dla was, dla was wszystkich. Dla tych, co stracili swoich najbliższych – ojców, mężów, braci, wujków, synów, przyjaciół. Dla was, do których strzelano, gazowano, pobito – nie tylko w kopalni Wujek, ale w całej Polsce. Ten koncert jest dla tych tysięcy aresztowanych, internowanych, wyrzucanych z pracy, z uczelni czy szkoły. Dla tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia naszej ojczyzny” – mówił przed koncertem szef Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16 grudnia 1981 roku Krzysztof Pluszczyk.

„Ten uroczysty koncert jest też podziękowaniem dla wielu z was – dla lekarzy, pielęgniarek, którzy ratowali życie rannym i ukrywali ich w szpitalnych pomieszczeniach; dla prawników, broniących was w

komunistycznych procesach” – wyliczał Pluszczyk, dziękując również wszystkim, którzy bronili pamięci poległych i represjonowanych – wówczas i obecnie.

W liście do uczestników koncertu premier Mateusz Morawiecki wskazał, że po ogłoszeniu stanu wojennego górnicy z kopalni Wujek stanęli do nierównej walki. „Świadomi siły milicji i wojska, niemal bezbronni w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, ale w istocie posiadający nadzwyczajny arsenał: odwagę, poczucie godności i nade wszystko: solidarność”.

Niedzielny koncert zainaugurował regionalne obchody 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ich kulminacją będą uroczystości związane z 40-leciem najdłuższego podziemnego strajku w Kopalni Piast w Bieruniu (w dniach



14-15 grudnia) oraz obchody rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek (16 grudnia), z udziałem najwyższych władz państwowych. Na grudzień zaplanowano też w regionie wiele wydarzeń towarzyszących, m.in. okolicznościowe wystawy i biegi pamięci ofiar.

Pacyfikacja Wujka była największą tragedią stanu wojennego. Protest w kopalni rozpoczął się po wprowadzeniu stanu wojennego, na wieść o zatrzymaniu szefa zakładowej Solidarności Jana Lu-

dwiczaka. W wyniku pacyfikacji kopalni przez siły milicyjne 16 grudnia 1981 r. zginęli: Józef Czekański, Krzysztof Giza, Ryszard Gzik, Bogusław Kopczak, Zenon Zajac, Zbigniew Wilk, Andrzej Pełka, Jan Stawisiński i Joachim Gnida. 23 górników zostało rannych od kul, a wielu odniosło cięższe obrażenia. Dzień wcześniej padły strzały w jastrzębskiej kopalni Maniast Lipcowy.

mj

Wartości Solidarności – bo źródło wciąż bije...

Dokończenie ze str. 2

Inną grupę polskich komunistów stanowili ci, którzy potrzebowali czasu by przygotować się do skoku na kasę. Nie tak łatwo stać się z działacza i funkcjonariusza, wysokiej klasy urynkowanym złodziejem. Aby dotrzeć do tego poziomu trzeba z jednej strony przygotować się do jakiejś eliminacji własnego betonu partyjnego, a z drugiej strony trzeba również przygotować się do nowej, jakże wymagającej roli.

Taka nauka trochę trwa, więc stan wojenny dawał czas, a przy okazji pały tępych zomowców i plutony specjalne odpowiednio zapadną w pamięć pokolenia, które w przyszłości powinno być trochę bardziej pokorne. W swej istocie stan wojenny rzeczywiście dawał twardego komunistom wymagane ofiary i nadzieje na brak zmian, a przyszłym złodziejom dawał czas, do wejścia w nowe role. Najważniejsze jednak było coś zupełnie innego, coś do czego umysły i intelekty tamtej władzy nie dorastały. Tak, jak pierwotne chrześcijaństwo krzepło w swej idei podczas strasznych prześladowań, tak Solidarność krzepła w mrokach stanu wojennego, aby zająć miejsce jak pochodnia. Solidarność nie została zaplanowana w gabinetach, nie została przetłumaczona z cyrylicy, lecz wypłynęła z zupełnie innego źródła. Jej zaistnienie przerosło myślicieli marksizmu i leninizmu, bo oni nie przyjmowali istnienia niczego innego poza rzeczywistością materialną. Materializm ich ograniczył, a Solidarność wyrosła z ducha, wyrosła z serc ludzi, dla których wyrazicielką myśli i czynów była Anna Walentynowicz oraz serc ludzi do Pani Anny podobnych w postępowaniu i myśleniu.

Świat ludzi ciężkiej pracy nie kierował się proponowanym materializmem, lecz poszedł za innym głosem, poszedł za głosem rwących się serc, za świadomością konieczności udzielenia pomocy drugiemu człowiekowi, jeśli

zachodzi taka potrzeba, poszedł za głosem tradycji wyniesionych z rodzinnych domów, zakorzenionych w wartościach chrześcijańskich. Stan wojenny bardzo spowolnił zmiany. Skrzywdził pokolenie, które mogło dorastać już w innej rzeczywistości i dał czas siłom, z którymi trzeba zmagać się do dnia dzisiejszego.

Jednocześnie jednak stan wojenny był chwilą pierwszego oddzielenia prawdy od fałszu, ciemności od światła i dobra od zła. Solidarność przetrwała tamte trudne dni, bo Jej źródło bije w innym miejscu niż te, które zostały najechane czołgami w mroźny poranek 13 grudnia 1981 roku. Źródło Solidarności to pewna synteza wartości, których nie sposób zastrzelić, nawet przez pluton specjalny. Dowodem na wielką siłę jaka płynie z tak pojmanej Solidarności jest fakt, iż bardzo wielu, bardzo wiele chciało dać, by ukryć sztandary i wszystko, co przypomina lata osiemdziesiąte schować w muzeach. Ci, którzy chcieli zabrać naszemu narodowi ten skarb dobrze wiedzieli, że tej siły nie ubywa, bo źródło wciąż bije.

Jeśli ktoś chce wyobrazić dotknąć tej wartości jaką jest Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, to niech spróbuje wyobrazić sobie współczesny rynek pracy, współczesne warunki pracy i zakłady bez Solidarności. Mroczna to wizja, bo Solidarność stoi na straży tych wartości, bez których robota staje się jednak niehumanitarna, bo albo czyni człowieka niewolnikiem leninowskiej wizji albo z pozorami wolności, niewolnikiem dzikiego kapitalizmu. Wartości którymi kieruje się Solidarność nakazują widzieć człowieka jako OSOBE, z jasno określoną godnością, z wymiarem duchowym i materialnym, z relacjami międzyludzkimi oraz wszystkim tym, co w naszej cywilizacji nazywa się humanizmem.

Szczęść Boże,

z wyrazami szacunku
Adam Grzegorzycza

BOGDANKA

Z okazji Barbórki, mimo trudnego czasu w jakim przyszło nam przeżywać nasze święto, całej Braci Górniczej w imieniu Zarządu Lubelskiego Węgla Bogdanka SA składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz nieustającej opieki Świętej Barbary. Oby codzienny trud i ciężka praca były zawsze źródłem satysfakcji.

Szczęść Boże,
Zarząd Lubelski Węgiel Bogdanka SABARBÓRKA
2021

